Rok I. Lwów, środa 27. listopada 1907. Nr. 261.

1 cent — GONIEC POLSKI — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI i ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE: miesięcznie . . . . . 50 h; „ z dostawą do domu 1 K; numer pojedynczy . . 2 h

NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. . 1 K; kwartalnie . . . . . . 3 K; numer pojedynczy . . 4 h

NR. TELEFONU REDAKCYI: 982. NR. TELEFONU ADMINISTRACYI: 977.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. | Redakcya: Lwów, Podwale 7. Administr.: Lwów, Krzywa 6. | Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenia 40 h.

Co dzień niesie?

Może głos mój niebędzie głosem wołającego na puszczy.

Redakcya nasza otrzymuje dziennie około 50 listów. Z tych 20 dotyczy spraw redakcyjnych, reszta zaś to same komunikaty.

Co to jest komunikat? Jest to durniczką dla pewnych osób lub towarzystw, która się tak przyjęła, że nieumieścić jej, znaczy tyle, co narazić się na zarzut nielojalności społecznej.

Rozumiemy od biedy komunikat Towarzystwa Szkoły ludowej, lub jakiejś instytucyi dobroczynnej, która prosi o bezpłatne umieszczenie go, aby nieuszczuplać na płatny inserat swych funduszów.

Ale większość nadesyłanych komunikatów zdumiewa swą treścią i nasuwa pytanie, skąd dziennik przychodzi do tego, aby takie rzeczy drukował darmo na korzyść różnym spekulantom lub dusigroszom?

Nadsyłają nam komunikat o balu — o olbrzymim balu, który się ma odbyć. Aranżerowie balu muszą zapłacić za salę i światło, za plakaty, za opał, służbę, jednem słowem najdrobniejszą rzecz muszą opłacić, bo głupi by był, gdyby im kto co za darmo robił — a tylko dzienniki w niezrozumiałej elegancyi własnym kosztem przynoszą im sążniste reklamy.

To samo dotyczy zabaw, festynów, redut, ślizgawek i t. d. Różni spekulanci urządzają je dla napchania sobie kieszeni, i apelują do redakcyi, aby ona im do tego nakładem swej pracy i swych środków materyalnych pomogła.

Niedawno właściciel jakiejś menażeryi aż z Berna przysłał nam gotowy artykuł do umieszczenia o tem, że on niebawem zjedzie do Lwowa ze swoimi dzikiemi bestyami, a wyliczywszy różne cuda menażeryi, zakończył: sądzę, że Szanowna Redakcya z wdzięcznością zamieści ten komunikat, dzięki któremu najpierw z łamów Jej pisma dowie się publiczność, jak wielka czeka ją niespodzianka...

Politechnika lwowska n. p. rozpisując konkurs na różne posady, też się posługuje bezpłatnymi komunikatami, choć prosta przyzwoitość konkursy każe podawać do działu inseratowego, ponieważ rektorat ma specyalne na to fundusze.

To samo z zimną krwią i bez zarumienia się robi Wydział krajowy.

Ale najgorszym wyzyskiwaczem pod tym względem jest magistrat. Dostawa, oferta, licytacya, odezwa do mieszkańców i t. d., wszystko to są u magistratu „bezpłatne komunikaty“. Innemu magistratowi nawet by się to w głowie pomieścić nie mogło, jak można żądać od dziennika, aby ten podobne rzeczy gratis mu pomieszczał.

Jakiś pan przyjedzie z za świata do Lwowa z fotoplastykonem, aby tu napchać sobie kieszenie, i dalejże z komunikatami do dzienników, aby te chwaliły jego przedsiębiorstwo, bo on jest przecież kulturträgerem i pokazuje za drogie pieniądze ludności, czego ta jeszcze niewidziała.

Jakieś kluby, klubiki, kółka i kółeczka, wszystko to rozsyła bezpłatne komunikaty po dziennikach, w których krzyczy o sobie jak o osi ziemskiej.

Weterani przy szabli.



Klub zbieraczy fajek, liczący 2 członków, przysyła komunikat, że walne zebranie odbędzie się i t. d.

Kółko modernistów, liczące trzech poetów z pod ciemnej gwiazdy, donosi w sążnistym komunikacie, że kolega X. wygłosi odczyt dla członków kółka...

Towarzystwo ropinistów (niby wiercących ropę — a więc bardzo bogate) donosi, że odbędzie się zgromadzenie budżetowe i t. d.... i żąda, aby mu to darmo zamieścić.

I tak cały dzień same komunikaty, odezwy, proklamacye, doniesienia, obwieszczenia i t. d., a wszystko za darmo, aby ten albo ów pan oszczędził sobie parę koron za inserat, albo żeby tem lepiej za pomocą bezpłatnej reklamy napchał sobie kabzę w swoim przedsiębiorstwie.

Przed trzema laty niżej podpisanemu udało się zgromadzić za inicyatywą redaktora *Przeglądu*, p. Ludwika Masłowskiego, wszystkich redaktorów codziennych pism lwowskich, celem omówienia nadużyć i wyzysku, jakich ofiarą padają redakcye ze strony tych komunikatowiczów. I wtedy zapadła uchwała, aby stworzyć centralne biuro, które będzie te komunikaty odbierać, osądzać jakie zasługują na bezpłatne zamieszczenie, a inne przyjmować i rozsyłać dziennikom tylko za odpowiednią opłatą.

Myśl ta jednak z zupełnie błachych powodów niezostała w czyn zamienioną.

I komunikaty jak były tak i są plagą lwowskich dzienników.

Goniec Polski ich nieumieszcza, z zasady. Bo to jest mniej lub bardziej śmiała karota, i nic więcej.

St. Brandowski.

U nas i na świecie.

Pisaliśmy już o bardzo ważnej dla nas sprawie, tak zwanej

powrotnej fali wychodźców.

Przedsiębiorstwa przemysłowe w Ameryce zmniejszyły wskutek krachu pieniężnego swą produkcyę. Z tego samego powodu zredukowały produkcyę fabryki i przedsiębiorstwa niemieckie. Rozumie się, że wszystkie te przedsiębiorstwa odprawiły przedewszystkiem robotników obcych, a więc w wielkiej liczbie także polskich. Ile rok rocznie wychodzi do Ameryki i na „Saksy“ ludu polskiego, trudno ściśle obliczyć. W przybliżeniu da się tylko oznaczyć cyfra: blizko milion za ostatnie pięciolecie. Z tej liczby około

jedna trzecia część robotników,

wróci do kraju jeszcze tej zimy. Naturalnie wrócą najbiedniejsi, zubożali, znękani zawodami i niepowodzeniami, po największej części ludzie bezrolni i bezdomni. Będzie to zatem bardzo podatny materyał dla czerwonej mafii, która go w swe ramiona przygarnąć i do swoich celów użyć zechce.

Przezorność nakazuje, aby społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie Rady powiatowe i starostwa zaopiekowały się przybyszami, dając im w czas pracę, a nawet pomyśleć trzeba i o zapomodze dla najbardziej potrzebujących.

Sprawa to jest, powtarzamy, bardzo ważna i pominięcie jej lekceważące może przynieść bardzo niemiłe skutki.

Sprawy monarchii austryacko-węgierskiej

schodzą znowu na tory niekonstytucyjne.

Gabinet Wekerlego przedłożył S jmowi węgierskiemu ustawę, składającą się tylko z jednego paragrafu, na podstawie której rząd węgierski może sam, bez uchwały Sejmu zawrzeć ugodę z Austryą. Z jednej tedy strony ugoda wejdzie w życie nie na drodze konstytucyjnej, ale na drodze ministeryalnego urzędowania, a przewidywanem jest też, że skoro austryacki parlament postawi się okoniem przeciw ugodzie, sam się rozleci i ugodę wprowadzi w życie pod ręką czynny w Austryi zbyt często „paragraf czternasty“.

W obrębie monarchii zaczynają na dobre szaleć

rozruchy głodowe.

Onegdaj odbyło się w Bernie morawskiem olbrzymie zgromadzenie demonstracyjne przeciw drożyźnie. Przemawiali do ludu posłowie socyalistyczni, wznoszono zatarte i znane socyalistyczne okrzyki i śpiewano pieśni podczas pochodu. Zgromadzenia takie odbędą się zapewne i po innych krajach. Drożyzna dziś i podatki, gnębią najbiedniejszą ludność, która przecie żyć i o chleb starać się musi. Z jednem tylko bieda, że na czele tych rzesz stoją socyaliści i schlebiają tłumom, a — w parlamencie sami darli się jak głodne psy o podwyższenie dyet dla siebie — z podatków ściąganych od ludu.

I nie jest że to szczytem łajdactwa!

W Warszawie odbywa się obecnie

Zjazd delegatów Macierzy szkolnej.

Wiadomo, że carat nie troszczy się o oświatę w swoich krajach, owszem gnębi ją na każdym kroku. Tysiące książek kreśli cenzura niemiłosiernie. Naród polski musi sam ofiarnością własną dbać o to, o co dbać powinien rząd — a więc przedewszystkiem o szkoły. W tym celu zawiązało się w lipcu zeszłego roku towarzystwo „Macierz szkolna“, które do dziś dnia założyło

681 szkół,

317 ochronek, 505 czytelń i bibliotek. Członków liczy „Macierz“ 116.340. W r. 1906/7 uczyło się w szkołach „Macierzy„ 63.000

ST. POŻAROWSKI. 52

JAN TRUPISZYN.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NA TLE STOSUNKÓW LWOWSKICH.

A że Mańka namówiła Jaśka, aby z nią razem zamieszkał, więc Jasiek, niemając żadnych rzeczy na Chorążczyźnie, niemiał i poco wracać na stare mieszkanie.

Tak minęło parę dni. Jaśko niepokazywał się na Chorążczyźnie, siedząc z Mańką w szynku Bombacha lub włócząc się z nią ulicami po mieście. Kilka razy miał zamiar odszukać i odwiedzić towarzyszy, ale zakochana w nim po uszy dziewczyna umiała go zawsze odwieść od tego zamiaru.

— Co ci po nich? Ty myślisz, że oni posadę ci dadzą? Niedoczekanie twoje. Z pieniędzy cię złupili, bo oni to potrafią. A gdyś był już goły, dali ci kopniaka. Chcesz posady, to poproś mnie, a dostaniesz taką od rządu, na poczcie albo przy kolei, że będziesz chodził w uniformie i ze szablą. Bo ja znam jednego radcę od kolei, który mnie bardzo lubi i onby wszystko dla mnie zrobił. Ja mu powiem, że tybyś się ze mną ożenił, gdybyś miał dobre miejsce przy kolei, dobrze?

— No, czemu nie.

— Ale pamiętaj Jaśku, że jak służbę przezemnie dostaniesz, to się i musisz ożenić ze mną. Ja wtedy złożę książeczkę i będę tylko twoją żoną, słyszysz?

— E, gdzie on na twoją prośbę da mi posadę!

— Ależ jak Bozię kocham! zresztą zobaczysz... on ci tak za mną waryuje, że niema dla niego inszej nademnie. Wiesz, jak przyjdę do niego... Tu Mańka poczęła Jaśkowi szeptać coś w ucho i parsknęła na zakończenie głośnym śmiechem.

— Miej z tego pojęcie jaki on we mnie zadurzony. Co ty myślisz, czego on by dla mnie nie zrobił!

— Ale ty mnie nie będziesz potem z nim zdradzać? Bo on za danie mi posady gotów żądać od ciebie takiego rewanżu.

— Ciebie zdradzić? Każdego, tylko nie ciebie. Będę ci taką wierną, jak pies. Niech on ci tylko da posadę, a potem zaraz puszczę go w trąbę. Gdybyś ty wiedział, jaka ja przedtem była, gdym ciebie nieznała, a jaka teraz jestem. Dawniej każdy mi był dobry. A teraz tyle tylko jestem z mężczyznami, co mi koniecznie trzeba, abyśmy oboje mieli dosyć. Ale naprawdę to kocham tylko ciebie!

I rzeczywiście Mańka przywiązała się do Jaśka tem uczuciem, silnem i żywiołowem, jakie niekiedy budzi się w tej kategoryi kobietach wobec mężczyzn, imponujących im siłą fizyczną, odwagą, a niekiedy i brutalnością. Jasiek, co prawda, brutalnym wobec kobiet być nie umiał, owszem, występował po rycersku nawet wobec niezasługujących na to ladacznic — i to mu właśnie zjednało serce Mańki, traktowanej zawsze en canaille przez jej adoratorów.

W ten sposób minął jeszcze jeden tydzień, podczas którego Mańka wyłącznie ze swojego proceduru utrzymywała Jaśka i siebie, wszędzie z nim chodziła, i pysznila się nim jak najwspanialszą zdobyczą.

A koleżanki zazdrościły jej Jaśka, bo miał on dla nich urok niemały, głównie dzięki temu, że niebył jeszcze do gruntu zepsutym chłopcem, a Mańce okazywał wierność i wdzięczność za jej uczucia dla niego.

Raz wieczorem Jasiek spacerował po Jezuickim ogrodzie, czekając na Mańkę, która mu znikła i obiecała za godzinę wrócić, gdy natknął na Tłuśca i Żelaziewicza, jak ci powoli i ze zwieszonemi głowami szli aleją od strony Kleinowskiej ulicy. Chciał im zejść z drogi, ale było zapóźno. Pierwszy ujrzał go Żelaziewicz i skinął na niego.

— Trupiszyn! A wy gdzie się obracacie? czemu się u nas niepokazujecie?

— Ja... ja wyjechałem na parę dni ze Lwowa... i dziś dopiero wróciłem — kłamał Jasiek.

— Ale czemuście znaku życia na wasze mieszkanie niedali? My tam chodzimy jak waryaty, szukamy was...

— A o cóż chodzi?

— Są ważne sprawy, was głównie dotyczące. Ale trudno pod gołem niebem je omawiać. Może wstąpimy gdzie na piwo?

— Tylko że ja niemam pieniędzy przy sobie — zauważył Żelaziewicz.

— Ani ja — dodał Tłuściec. — Jeżeli wy, Trupiszyn, macie parę szóstek, to prowadźcie na bombę piwa.

Jasiek także pieniędzy niemiał, bo Mańka, płacąc wszystko za niego, trzymała się zasady, aby mu nigdy ani centa w kieszeni niezostawiać.

Niechciał się jednak zdradzić ze swą golizną przed towarzyszami i zaproponował im szynk Bombacha, u którego posiadał dość wysoki kredyt.

— E, kiedy to obskurna knajpa — skrzywił się Truściec.

— Ja tam jednak muszę iść, bo u Bombacha czekać na mnie będzie pewien znajomy.

(C. d. n.)

dzieci. Ofiarność publiczna na cele „Macierzy“ dosięgła 810.000 rubli, nie licząc wartości placów pod budowy itp.

Z tych kilku dat wynika dobitnie, z jakim zapałem społeczeństwo polskie pracuje nad oświatą ludu w Królestwie. Jakże my, w tej części Polski rumienić się musimy wobec tego, że nasze T. S. L. paru nieledwie szkółek nie może utrzymać z braku funduszów!

Prasa niemiecka podnosi z wielkim naciskiem

głupotę rządu pruskiego w polityce antypolskiej.

Dawniej Polacy byli rządowi posłuszni, płacili podatki, dawali rekruta, darzyli rząd zaufaniem i t. d. Teraz „najhaniebniejsza w świecie polityka“ hakatystów zniechęciła ten naród do dynastyi i do państwa i zrobiła z niego demokratyczny żywioł, którego już żadna siła, żadna brutalność pokonać nie może. Obawy Niemców są o tyle jeszcze aktualne i słuszne, że niemieccy socyaliści na seryo myślą o zdobyciu w swoje szeregi całego narodu polskiego! Rozpuścili oni legiony szpiegów i ajentów w lud polski w celach werbunku pod czerwony sztandar.

Kongres socyalistów, który odbył się w Berlinie uchwalił rezolucyę, wzywającą Polaków do wstąpienia w ich szeregi, bo tylko przez nich uzyskają swoje narodowe prawa. Ładne widoki!

Gospodarka socyalistyczna.

Z przechwałek pism socyalistycznych wynikałoby, że raj ziemski zacznie się od chwili, w której socyaliści dzierżyć będą w swych rękach ster władzy publicznej. Otóż obrazek tego raju ziemskiego zamieścił L. Couduvier w książce p. t. „Miasto pod rządami kolektywistycznemi“ z której *Journal de Genéve* cytuje obszerne wyjątki.

Owem miastem, w którem socyaliści rządy sprawują, jest Brest. Posiada ono wielki port i arsenał marynarki, liczy około 120.000 mieszkańców i leży w sercu katolickiej Bretanii. W roku 1904 przy wyborach do rady miejskiej w Breście zwyciężyła całkowicie lista socyalistyczna i na fotelach rajców zasiadło 36-ciu socyalistów, kolektywistów, z których 22-ch było urzędnikami państwowymi. Oczy całej Francyi zwróciły się na gród socyalistyczny. Z czerwonego obozu ozwały się głosy dumy i radości: „Nowa era“, „Świt różowy“, „Szczęście na ziemi“ i t. d.

Niebawem rada socyalistyczna dała pierwszy znak życia, zabraniając surowo noszenia wiatyku umierającym i pogrzebów z godłami kościelnemi. Potem wywołała dwukrotnie strajk powszechny w arsenale marynarki i cały szereg strajków przemysłowych, które zrujnowały handel miejscowy i do kija żebraczego doprowadziły tysiące robotników. Zmieniono także system podatkowy w ten sposób, że opodatkowano „rury kominowe, jako służące do ogrzewania bogatych“, i mydła pachnące, jako zbytek burżuazyi. Podniesiono również o 200 procent podatek od wszystkich mieszkań ponad 150 fr. komornego. Rezultat zaś był ten, że podatkiem od mydeł zrujnowano przemysł fryzyerski, a podatkiem szalonym od mieszkań przemysł budowlany, który zmniejszył się do tego stopnia, że gdy w r. 1902 wzniesiono 120 nowych budowli, w r. 1905 liczba ta spadła do 15-tu. Robotnicy płacą wprawdzie obecnie o kilka franków mniejsze podatki, ale z powodu strajków i braku roboty nie mają co do ust włożyć. Na domiar złego okazało się, że uchwalając podatek mieszkaniowy, sami radni uznali siebie za ludzi uprzywilejowanych, których podatek ten nie obowiązuje. Z 36-ciu radnych 17, a w ich liczbie profesor liceum, nie płacą wcale podatku mieszkaniowego, lubo według brzmienia ustawy płacić go powinni. Reszty nie dotknęła podwyżka.

Ale tu nie koniec reform wzorowych. Rada socyalistyczna zastała w kasie gotówki 460.000 fr. a po dwóch latach mądrej gospodarki zapasy pieniężne były już zupełnie wyczerpane, i Rada musiała zawiesić wszystkie poważniejsze roboty publiczne. Miasto przyznało wprawdzie subwencyi 35.000 fr. instytucyi tak pożytecznej, jak „Kropla mleka“, ale okazało się, że z tej sumy 18.000 fr. pochłonęła sama administracya. Dość powiedzieć, że gdy zakład dobroczynny wydaje za 17 centów mleka biedakowi, to koszta administracyjne tej operacyi wynoszą pod rządami socyalistycznemi 18 centów, czyli taka porcya mleka kosztuje miasto w całości 35 centów.

Już to wogóle panowie radni nie żałują sobie samym... obroku. Mer otrzymuje 10.000 fr. wynagrodzenia na koszta reprezentacyi, a jego zastępca jedzie na koszt gminy do Rzymu, aby uczestniczyć w kongresie wolnomyślicieli. Natomiast wszelkie roboty nad dostarczeniem zdrowej wody miastu lub rozszerzeniem szpitali, są dla braku funduszów zawieszone.

I jeszcze jeden fakt charakterystyczny. Oto w radzie kolektywistycznej przyszło do takich walk i sporów, że z 36 rajców socyalistycznych, wybranych 8-go maja 1904 r. tylko 12 zostało obecnie na stanowiskach. Reszta opuściła ratusz, nie mogąc znieść atmosfery nieznośnej, przesyconej intrygą, prywatną i zawiścią wzajemną.

To i owo.

(Jeszcze o śmierci Gapona. — Demonstracye w teatrze. — Niemoralność Goethego. — Kara za grzech pierworodny).

Gorriero della Sera, ogłasza niby prawdziwe opowiadanie pewnego rewolucyonisty rosyjskiego o śmierci Gapona. Mianowicie Gapon w czasie swego pobytu w Zurychu, najęty został przez Trepowa dla organizowania robotników w Moskwie, celem walki ze socyalnymi demokratami. Plewe używał Gapona do tych samych funkcyi. Wspomniany rewolucyonista podaje, że Gapon był człowiekiem o słabej inteligencyi, lecz zato bardzo ambitnym. — Pamiętnego dnia 22. stycznia, rewolucyoniści umożliwili Gaponowi ratunek, sądząc, że trzyma on z nimi. Zagranicą żył Gapon rozrzutnie, a powróciwszy do Petersburga wszedł w służbę Wittego. Po pewnym jednakże czasie, padło na niego podejrzenie o zdradę, które zwróciło się także przeciw inżynierowi Ruthenbergowi. Dla zdemaskowania ich urządzono zasadzkę w pewnej willi i zdołano podsłuchać, jak Gapon dobijał targu z Ruthenbergiem o wystaranie się za cenę 50.000 rs. o listę członków niezawisłego komitetu partyi socyalno-rewolucyjnej. Wówczas Ruthenberg wystąpił przeciw Gaponowi, zarzucając mu, że jest zdrajcą. Gapon chciał uciekać, lecz zastrzelono go. Ruthenberg uciekł do Anglii, zaś obecnie ma się znajdować w Australii.

* * *

Berliner Tageblatt opowiada o objawach niezadowolenia ze sztuk teatralnych. W wieku XVIII. niejaki rycerz „de la Morliére“, za pewną opłatą zawistnych dramaturgów, wygwizdywał sztuki ich współzawodników. Pewnego dnia jednak policya zabroniła mu gwizdania. Usłuchał, ale po pierwszym akcie zaczął ziewać przeraźliwie, cała sala poszła za tym przykładem — jak wiadomo — zaraźliwym. Marmontel sam dał hasło do wygwizdania własnej sztuki p. t. „Kleopatra“. Rzecz była istotnie nudna, ale publiczność przez wzgląd na autora, powstrzymała się od objawów nagany. Do aktu piątego słynny mechanik zrobił węża tak znakomicie, że nawet przed ukąszeniem Kleopatry zaczął — syczeć. Nagle z pierwszych rzędów odezwał się głos autora:

— Ten wąż ma racyę: i ja jestem zdania, że sztukę należy wysykać.

W r. 1892 podczas demonstracyi przeciwko Jane Hading, ciskano na scenę buraki, kapustę i wreszcie ujrzano rzuconego na scenę — żywego królika. Stanowisko szefa klaki paryskiej opery było tak intratne, że gdy się przed laty dziesięciu wycofał z „interesu“, otrzymał 80.000 fr. „odstępnego“.

* * *

Niedawno wydano w Berlinie „Wypisy“ dla szkół męskich. Otóż książka została wycofana z obiegu przez cenzurę policyjną, skutkiem pomieszczenia znanej opowieści Goethego o podkowie. Wydawca, nie wiedząc, jaki urywek ściągnął ostracyzm na jego książkę, udał się do cenzora, usłyszał, iż „ten wiersz opiewa postąpienie, karane przez prawo: zamiast bowiem oddać właścicielowi znalezioną podkowę lub conajmniej złożyć ją w biurze policyjnem, znalazca nietylko ją sobie przywłaszcza, ale ją sprzedaje. Taki wiersz obala pojęcie własności w umysłach młodocianych“. Tak drażliwi na punkcie obyczajów są przedstawiciele władzy w mieście, w którem toczył się proces Moltke-Harden.

* * *

Znany poeta styryjski, Piotr Rosegger, przytacza w ostatnim zeszycie *Heimgarten* odpowiedź, jaką otrzymał jego znajomy katecheta od pewnego ucznia. Na godzinie religii pyta katecheta małego chłopczyka:

— W jaki sposób popełnił Adam grzech w raju?

— Adam popełnił grzech w raju przez to, że zjadł jabłko z drzewa zakazanego.

— Pięknie! A kto skusił Adama do popełnienia grzechu?

— Ewa!

— Właściwie nie Ewa, bo i ona była skuszoną przez węża. Wąż więc skusił Adama za pośrednictwem Ewy. A teraz powiedz mi, jak Bóg ukarał Adama?

— Bóg ukarał Adama... ukarał...

Chłopak zmieszał się i nieumiał odpowiedzieć. Zgłasza się więc ośmioletnia dziewczyna z chęcią odpowiedzi.

— No, więc ty powiedz, jak sprawiedliwy Bóg ukarał Adama za grzech nieposłuszeństwa?

— Kazał mu ożenić się z Ewą — odparło dziewczę.

Po Ukraińcach kolej na Niemców.

Jedno ustępstwo po drugim dają we Wiedniu różnym naszym wrogom... z naszej kieszeni. Naprzód obiecano coś syonistom... ale po syonistycznemu, t. j. tak pokryjomu, że nikt o tem nic niewie. Potem pokazano tyle „Ukraińcom“, że kraj cały

zatrząsł się z oburzenia. Gdyby na tem koniec.

Ba — ależ od czego są Niemcy w Galicyi.

Oto organ wszechniemiecki *Altdeutsche Correspondenz* donosi, że „w kołach urzędowych postanowiono dać Niemcom w Galicyi osobne niemieckie gimnazyum i tylko nie zapadła jeszcze decyzya, czy ma ono powstać w Stryju, czy w Białej.“

Gdyby to miało być prawdą, to tego rodzaju próbę nazwalibyśmy igraniem z ogniem. Postępowaliśmy dotąd zawsze lojalnie i uczciwie, podczas gdy syoniści, Ukraińcy i tem podobna hołota buntowała cały nasz kraj, dopuszczała się całego szegu nadużyć, gwałtów, wprost zbrodni. Wyglądałoby to tak, jak gdybyśmy za naszą lojalność, posłuszeństwo i spokój, ściągali na siebie tylko wzgardę i lekceważenie, tudzież, że z nami nikt się w Wiedniu nie liczy, a tryumfują tam tylko Ukraińcy, Niemcy i syoniści. Przeciąganie struny jest zawsze niezdrowe. Czyż Wiedeń sądzi, że my niezdolni jesteśmy do opozycyi, i to trochę lepszej niż Ukraińcy?

Ustawiczne drażnienie naszego patryotyzmu polskiego — prowokacya naszych uczuć narodowych, lekceważenie zdobytych przez nas praw, może nas wreszcie wyprowadzić z równowagi.

A pięść polska nie jest zupełnie słabsza od „ukraińskiej“ i równie dobrze potrafi rozwalać pulty w parlamencie, jak ręka wszechniemiców.

Więc nie trzeba igrać z ogniem, Polaków do rany można przyłożyć, ale nie pozwolą się bezkarnie skubać każdemu oprawcy.“

Nie pozwolimy wyzyskiwać się bezkarnie, a wszelkie ustępstwa robione z naszej kieszeni czyto syonistom, czy Ukraińcom, czy Niemcom, nie mogłyby być ścierpiane.

Czekamy wyjaśnienia ze strony kompetentnej tej wiadomości organu wszechniemieckiego!

Czy to tylko fałszywy apetyt — czy też może doprawdy w kuchni wiedeńskiej smaży się na patelni rządowej znowu niespodzianka, mająca uszczęśliwić potulne baranki polskie!

Korespondencya.

Syon w opałach.

Z Tarnopola donoszą nam: W ostatnich czasach zaczęto się dobierać do twardej już skóry tutejszego Syonu. Pisma polskie zrozumiały, że wobec tych pijawek, które tuczą się naszą krwią a wyjazd do Palestyny wywieszają tylko chytrze jako szyld dla wyłudzania szeklów od łatwowiernych i ciemnych żydów, nie można się zachowywać biernie; nie odpowiadają wprawdzie na plugawe obelgi, rzucane z pism syońskich, nie chcąc zakazić się ropą z tego wrzodu płynącą, ale Syonem się zajmują i powiadają mu od czasu do czasu: „Pókiś u nas w domu, schowaj zęby i nie kąsaj ręki, która ci jeść daje“.

Wywołuje to nb. u naszych bohaterów ze szkoły Breitera paroksyzmy wściekłości. Rzucają się kurczowo, plując na wszystkich i wszystko, co nie jest syońskiem i co im przeszkadza w robocie.

Popularne wykłady „Toynbee - Halli“, mające lud żydowski kształcić i oświecać, uczynili zgromadzeniami agitacyjnemi, gdzie na fundamencie wszczepianej fanatycznie nienawiści rasowej buduje się mury fikcyjnego królestwa w Palestynie, a wyliczaniem rzekomych krzywd żydowskich wzrusza się serca zebranych i dobiera do ich kabzy na cele „żydowskie“. Nie „syońskie“, bo Syon chytry jest i gdzie chodzi o składki na jego cele, tam dyskretnie chowa się za ogólne pojęcie żydostwa. Tak czyni we Lwowie, zbierając na dom akademicki, tak samo postępuje w Tarnopolu zbierając składki na dom rzekomo żydowski a w istocie syoński.

Ubiegłej soboty zabroniło Starostwo urządzenia wieczoru Toynbee-Halli przez Bar Kochbę z zupełnie uprawnionych powodów, co tak rozgniewało tutejszy tygodnik syoński, że aż... został skonfiskowany.

Prawdopodobnie zajmie się tą sprawą syoński poseł dr. Gabel, który dla braku materyału musi czasem wnosić interpelacye w sprawie... wieprzowego mięsa.

Administracya „Gońca Polskiego“

z dniem 12. listopada przeniesioną została na ul. Podwale 7. Sprzedaż pojedynczych numerów atoli odbywać się będzie i nadal w dotychczasowym lokalu przy ul. Krzywej 6.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

We wtorek rzym.-kat. Konrada B., — gr.-kat. Joanna Złot.

We środę rzym.-kat. Waleryana i Wirg., — gr.-kat. Fyłypa Ap.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera).

We wtorek po raz 1-szy w bieżącym sezonie „Mignon“, opera w 3-ch aktach Ambr. Thomasa. Gościnny występ Aug. Dianni. Inne partye wykonają pp. Hendrichówna (Mignon), Szymanowska (Filina), Lachowska (Fryderyk), Mossoczy (Lotoryusz), Okoński (Laertes), Paszkowski (Giarno).

We środę po raz 1-szy „Szkoła“, sztuka współczesna w 4-ch aktach Z. Kaweckiego, z współudziałem najwybitniejszych sił artystycznych teatru lwowskiego.

We czwartek po raz 1-szy w bieżącym sezonie „Traviata“, opera w 4-ech aktach J. Verdi'ego, Gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

W piątek po raz 2-gi „Szkoła“, sztuka współczesna w 4-ch aktach Z. Kaweckiego.

Colosseum Hermanów:

(Pasaż Hermanów, ulica Słoneczna) codziennie o godzinie 8-mej wieczorem przedstawienie; w niedzielę i święta dwa przedstawienia (serya od 16-go do 30-go b. m.). Nowy świetny program.

Dependance w Hotelu Bristol. Codziennie występ pierwszorzędnych artystów. — Początek o godzinie wpół do 9-tej wieczór.

MIEJSCOWA.

Z galicyjskiej Kasy oszczędności. Od 15. sierpnia br. podniesioną została stopa procentowa od wkładek w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie złożonych z 3·6 na 4 od sta rocznie. Podwyżka stopy procentowej, która wobec kapitału wkładkowego 80 milionów, stanowi dla Kasy wydatek większy rocznie o 320.000 K, może znaleźć pokrycie tylko przy — o ile możności — równoczesnem odpowiedniem podwyższeniu stopy procentowej od udzielonych przez galicyjską Kasę oszczędności we Lwowie, pożyczek hipotecznych na dobra i realności i pożyczek komunalnych, w których przeszło 60% całego kapitału wkładkowego jest ulokowanych. Uchwałą więc Wydziału Kasy z 10. sierpnia b. r., którą procent od wkładek został podwyższonym, postanowiono zarazem podwyższyć procent od pożyczek hipotecznych na dobra i pożyczek komunalnych na 5 od sta, od pożyczek hipotecznych na realności miejskie na $5^1/_4$ od sta rocznie.

Powołana do tej uchwały Dyrekcya Kasy musi dążyć, by w wypadkach, w których obowiązek pożyczkobiorcy do opłacania podwyższonej stopy procentowej, w samym skrypcie dłużnym nie był przewidzianym, obowiązek ten obecnie dodatkowo został przyjętym i tabularnie z bezpośrednim pierwszeństwem po pożyczce zabezpieczonym. — Deklaracye dodatkowe, których wzory w tym celu Dyrekcya na żądanie wydaje, są w obustronnym interesie w ten sposób sformułowane, ażeby w razie dalszych zmian na targu pieniężnym, uniknąć potrzeby deklaracyi nowych. — Z chwilą intabulacyi podwyżki stopy procentowej z wymaganem pierwszeństwem uznaje Kasa za niebyłe wypowiedzenia pożyczek i uznania za płatny ich resztującego kapitału, które jedynie uzyskanie deklaracyi dodatkowych mają na celu.

Poczuwamy się do obowiązku, zwrócić uwagę na stylizowane w tym sensie końcowe ustępy wypowiedzeń i komunikatów względem uznania za płatny resztujących kapitałów, aby zadać kłam pogłoskom, które się pojawiły, jakoby galic. Kasa oszczędności dla innych jakichś powodów pożyczki wypowiadała. — Kasa nietylko nie ma zamiaru pożyczek ściągać, ale przeciwnie gotowa rozłożyć je na zasadzie podwyższonej stopy procentowej na nowy, dłuższy okres umorzenia, który umożliwi zatrzymanie rat amortyzacyjnych w dotychczasowej mniejwięcej wysokości.

Stowarzyszenie wytwórczo-spożywcze. Młode to, bo zaledwie trzeci miesiąc istniejące Stowarzyszenie rozwija się pomyślnie, a osiągnięte dotychczas rezultaty uzasadniają nadzieję, że spełniono swoje zadanie, jakiem jest dostarczanie członkom taniego a dobrego towaru.

Otworzywszy z początkiem września

1907 własny wyrąb i sprzedaż mięsa (w Rynku l. 7.) zdołało mimo licznych a poważnych trudności doborowym towarem i nizką ceną zdobyć sobie zaufanie publiczności, dowodem czego, że bez żadnych reklam i ogłoszeń sprzedało już dotychczas przeszło 30.000 klgr. mięsa wołowego, 1000 klgr. cielęciny, 600 klgr. baraniny, i 500 klgr. wieprzowiny.

Na życzenie członków otwarto z początkiem listopada drugą jatkę przy ul. Grodeckiej l. 48 (dom dra Zakrzisa) a prócz tego urządzono sprzedaż taniego mięsa na straganie na placu Unii brzeskiej.

Dla wygody publiczności zaprowadzono w jatce (w Rynku l. 7.) sprzedaż mięsa w godzinach popołudniowych od 5-tej do 7-mej.

Zakupując bezpośrednio bydło opasowe i zapewniwszy już sobie stałą dostawę takiego bydła jest Stowarzyszenie w możności, nie licząc na zyski, dać towar dobry i tani i pragnie w ten sposób stać się regulatorem ceny mięsa we Lwowie zapobiegając dowolnej zwyżce ceny, a nawet powodując zniżkę tejże.

Prócz tego otwarto w Rynku l. 43, sklep z artykułami spożywczymi jak: masło, ser, mąka, kasza, krupy, sól, groch, fasola, makaron, drożdży, musztarda, suszone śliwki, powidło, smalec, słonina, kunerol i t. d.

Towar nabyto w najlepszej jakości i sprzedaje się go niżej przeciętnej ceny targowej.

Co do opału, to z powodu zbyt spóźnionej pory, nie można już było w bieżącym roku wystarać się o drzewo, natomiast zamówiono znaczną ilość węgla, którego pierwszy transport atoli z powodu braku wagonów nadejdzie dopiero w styczniu 1908 r. Opał sprzedawać się będzie wyłącznie tylko członkom Stowarzyszenia, którzy nadto odnoszą tę korzyść, że biorą udział w zysk ch Stowarzyszenia w miarę zakupu.

Również tylko dla członków dostarczy się na zamówienia na święta ryb, drobiu i zwierzyny. Zamówienia należy nadsyłać najpóźniej do 10-go grudnia br. do biura Stowarzyszenia w rynku l. 15 (I. piętro). Biuro Stowarzyszenia jest otwarte codziennie od godziny 4-tej do 7-mej popołudniu i w tym czasie udziela wszelkich wyjaśnień co do dostawy jak i sprzedaży towarów.

Jeżeli zważymy, że Stowarzyszenie ma na celu walkę z ogólną drożyzną i że nie ma ono bynajmniej zamiaru robić konkurencyi uczciwemu handlowi, lecz pragnie jedynie bronić swoich członków przed nieuczciwym wyzyskiem, więc sądzimy, że każdy ojciec rodziny, odczuwając zgubne skutki drożyzny winien przystąpić do Stowarzyszenia zwłaszcza, że warunki są nader przystępne, gdyż prócz wpisowego (2 K) udział wynosi tylko 10 K (można go spłacać w ratach) a odpowiedzialność jednokrotna.

Na czele Stowarzyszenia stoją ludzie cieszący się ogólnem zaufaniem, a pracujący zupełnie bezinteresownie, czynią to w przeświadczeniu, że tylko samoobrona jest jedynym środkiem, przeciw zgubnym skutkom ogólnej drożyzny i nędzy.

Fałszowany patryotyzm. Fabrykanci wiedeńscy udają jak im potrzeba, patryotyzm polski. Dzieje się to naturalnie w tym celu, aby tem łatwiej dobrać się do naszej kieszeni. Oto ostatnimi czasy pojawiły się w handlu tutki z herbem Polski na czerwonej tarczy. Sprawdziliśmy, iż tutki te pochodzą z Wiednia, przeto ostrzegamy przed ich kupowaniem, zwłaszcza, iż nasze wyroby w tej gałęzi przemysłu są niedoścignione i nawet z tego powodu mają zapewniony rynek zbytu za granicą.

Pan Czudżak jako filozof. P. Karol Czudżak, właściciel kawiarni wiedeńskiej i handlu „Merkury", wydał elegancki kalendarz blokowy, którego oryginalność na tem polega, że blok każdego dnia zawiera jakąś sentencyę filozoficzną. A że tych sentencyi na ulicy się nieznajduje, więc musiał p. Czudżak i własną głową nadrabiać, aby przeszło 300 konceptów na papier rzucić i stworzyć w ten sposób tę niezwykłą *biblia pauperum*. Niektóre przysłowia pana Czudżaka są rzeczywiście zanotowania godne.

Pot pracy wyschnie, ale skutek zostanie. — Przeciwności są dla silnych ludzi jak mocne wino. — Od połykanych łez zap la się dusza. — Kłamstwo siedzi dłużnikowi na karku. — Ubóstwo jest daleko lżejszem brzemieniem, niż długi. — Nic ludziom niestoji na przeszkodzie, prócz ich własnego lenistwa.

I wiele innych a bardzo trafnych sentencyi mieści się jeszcze w tym kalendarzu, który filizoficznej głowie pana Czudżaka zaszczyt przynosi.

Wiec urzędników pocztowych. W sali kasyna urzędniczego, odbyło się zgromadzenie urzędników pocztowych pod przewodnictwem p. Wintersbergera. Po dłuższej dyskusyi, w której liczni mowcy podnosili postulaty w sprawie uregulowania stosunków służbowych urzędników pocztowych, uchwalono żądać pragmatyki służb, któraby zagwarantowała 1) ustalenie warunków przyjęcia; 2) zniesienie rewersów sustentacyjnych dla praktykantów; 3) awans automatyczny; 4) jawną kwalifikacyę; 5) *maximum* godzin pracy; 6) prawo urlopów; 7) odpoczynek niedzielny; 8) uregulowanie postępowania dyscyplinarnego jawnego; 9) ustanowienie prawa przy emeryturze.

Obecny na zgromadzeniu poseł dr. Buzek przyznał słuszność żądaniom co do stosunków służbowych, będą jednak pewne przeszkody, wynikające ze stosunków finansowych, na co pewne grupy w Radzie państwa, przedewszystkiem agraryusze nie zgodzą się.

Takie wiece odbyły się też we wszystkich miastach Austryi.

Zamknięcie młynów. Komisya miejska postanowiła zamknąć młyny Phil ppów „Marya Helena" i Thoma, ponieważ nagromadził się tam w ogromnej ilości mól mączny, który niszczy zboże i mąkę, podobnie jak filoksera winnice. Komisya zasięgnie też opinii zakładu badania środków spożywczych w Krakowie, co do sposobu oczyszczenia tych młynów z mola i powstrzymanie jego rozwoju w przyszłości, jakoteż zapobieżenia, aby nie mógł dostawać się do mąki.

Jest to już drugi wypadek znalezienia mola mącznego w Galicyi. Mianowicie niedawno zn leziono już mola mącznego w młynie w Stryju. Przywieziony został z Ameryki do Węgier, a stąd dostał się obecnie do naszego kraju.

Weterani przy szabli! Odkąd ministerstwo wojny orzekło, że weteranom będzie teraz wolno nosić szablę przy boku, otrzymujemy codzień listy z zapytaniami: „jakiego typu będzie ta szabla?" Rozumie się, że ciekawość ta pochodzi od weteranów, których marzeniem od dawna jest, obok błękitnego uniformu nosić i broń sieczną u boku. Towarzystwa weteranów od dawna petycyonowały, nawet u samego cesarza, o szablę. Staruszkowie obiecywali, że taka broń podniesie ich patryotyzm i chęć do walki z wrogami — ale władze widocznie dopatrywały się jakiegoś niebezpieczeństwa w tem uzbrojeniu swoich eks-żołnierzy, skoro konsekwentnie odmawiały ich prośbie. Aż cesarz, chcąc im na jubileusz swój sprawić uciechę, zarządził, aby weterani nosili tak długo upragnioną szablę u boku.

A czyniąc zadość licznym zapytaniom, donosimy: że według informacyi naszych ma to być szabla zupełnie tego samego typu, jaką noszą — policyanci, a więc krzywa i w czarnej skórzanej pochwie. Ładną ona nie jest, tem bardziej, że ideałem weteranów była długa szabla kawaleryjska. Lepszy jednak rydz, jak nic. Zresztą panowie weterani — w Bogu nadzieja — swoimi szablami będą co najwyżej grozić i pobrzękiwać. Krwią się one chyba nie zaleją!

Poświęcenie gimnazyum piątego przy ul. Młynarskiej, dokona we czwartek dnia 28. bm. o godzinie pół do jedenastej rano ks. arcybiskup Bilczewski.

Wielki jubileusz katolicki. Kościół katolicki obchodzi obecnie 1500 rocznicę śmierci św. Jana Złotoustego, Ojca Kościoła i założyciela liturgii greckiej. Cerkiew unicka obchodziła tę uroczystość wczoraj i dziś nabożeństwami w cerkwi Przeobrażenia, przy ul. Krakowskiej.

Uroczystość tę obchodzi także cerkiew schyzmatycka.

Nasz reporter pisze:

A więc będziemy mieli w lutym wybory do Rady miejskiej. Opróżni się 54 stolców radzieckich. Zrób Szanowna Redakcya ze mną zakład, że kandydatów na te opróżnione stolce niebraknie. Najpierw ci, co muszą się ustąpić, będą chcieli na nie wrócić. A nadto na każde krzesło radzieckie znajdzie się ośmiu nowych amatorów. Bo mamy mnóstwo ludzi, którzy się chcą pøświęcić pracy nad dobrem publicznem, i tylko tych ich dobrych chęci niepotrafimy wyzyskać.

Rada miejska powinna być jak publiczne zgromadzenie; niech każdy, kto chce, w niej zasiada i udział w pracy bierze bez zaufania ze strony współobywateli. Bo my nasze zaufanie jakoś kiepsko lokujemy. Miasto w długach po uszy, kanałów niema, domy się walą, tani opał drogi, tanie mięso jeszcze droższe, ulice rozkopane, cholera na karku, nowe walki wyborcze za pasem i mnóstwo innych dzieje się rzeczy, które wołają o pomstę do sumienia obywatelskiego.

Tym razem, jak się dowiaduję, kandydować będzie i Breiter. Na agitacyę dla

swej osoby ściąga wszystkich hyclów z całego kraju. Będzie ładny zjazd, niby taki familijny. Jeśli go wybiorą, chce Breiter pracować w sekcyi publicznych miejsc ustępowych. Powiada, że ta atmosfera najlepiej harmonizuje z jego usposobieniem i czuje się w niej jak ryba we wodzie.

Pod adresem magistratu. Na ulicy Karola Ludwika, tam gdzie budowniczy Ulam stawia pasaż Feilera, a więc tuż przy teatrze, panują dzięki opieszałości magistratu prawdziwie berdyczowskie stosunki. P. Ulam większą połowę ulicy zawalił olbrzymiemi kamieniami, i wogóle tak tamuje ruch w tem miejscu, jakby on był wyłącznym panem części ulicy, a tramwajom, dorożkom itd. wolno było tylko z łaski tamtędy przejeżdżać.

Katarzyniarz. Nie kataryniarz, od katarynki nazwę swą wywodzący, tylko Katarzyniarz czyli czciciel św. Katarzyny, której dzień wczoraj obchodził Kościół katolicki i świat pijacki. Do tego ostatniego należał i pan T. Sieradzki, towarzysz kunsztu butołatczego. W adoracyi swojej dla wczorajszej patronki wylazł hen aż na górę Łyczakowskiej ulicy i tam głośnemi okrzykami obwieszczał miastu gaudium wielkie. Ale czujne oko sprawiedliwości, świecące niby gwiazda nad księżycem w nowiu, dostrzegło rozbachusowanego godownika i poskromiło jego entuzyazm wspólną pielgrzymką ku świątyni Temidy, w której orzekł wielki kapłan, że Sieradzki winien jest zaburzenia spokoju publicznego i dlatego niby Prometeusz ma być przez 24 godzin przykutym do pryczy z twardym siennikiem i twardszym jeszcze pęcakiem.

Z Filharmonii. W poniedziałek dnia 2-go grudnia wystąpi w sali Filharmonii znana u nas z zeszłorocznego koncertu Łucya Weidt, nadworna śpiewaczka opery wiedeńskiej. Jej czysty sopran, z natury silny przytem przyjemny, obejmuje więcej jak dwie oktawy. Wiedeńska prasa niema dość słów pochwały dla niezrównanej śpiewaczki. Tak samo unoszą się nad nią w Budapeszcie, gdzie niedawno wystąpiła z koncertem własnym.

Pierwsza ofiara ślizgawicy. Na niepoposypanem chodniku na Zamarstynowie pośliznęła się p. Apolonia Winiarska i złamała rękę. Przypominany, że kogo spotka podobny wypadek, ten niech właściciela kamienicy skarży o odszkodowanie, a sąd musi jego skargę uwzględnić. W ten sposób kamienicznicy będą pilnować dozorców, aby ci chodniki posypywali piaskiem.

Jubileusz prezydenta. Onegdaj obchodził nasz sympatyczny prez. p. Ciuchciński 40-lecie swej pracy w zawodzie blacharskim. Była to niezwykle piękna uroczystość, rozpoczęta nabożeństwem, odprawionem w katedrze, na którem obecny był między innemi i marszałek kraju. Następnie przyjmował prezydent życzenia od przyjaciół. Między innemi wręczyli mu tableau z fotografiami ci uczniowie, których on na czeladników wypisał. Liczba ich wynosi 27, z tych 23 zjechało się z całej monarchii do Lwowa, aby wziąć osobiście udział w tej uroczystości. Na tableau oprócz fotografii dawnych uczni, jest odmalowany domek, w którym się prezydent Ciuchciński urodził, jego obecny sklep przy ul. Krakowskiej, i ratusz jako symbol jego dzisiejszej godności.

Z KRAJU.

Samobójstwo konduktora. Pod koła pociągu rzucił się onegdaj w pobliżu Krakowa starszy konduktor lwowskiej dyrekcyi kolejowej M. Wróbel. Powodem targnięcia się na życie było zdenerwowanie wskutek ostrych wymówek jakie uczynił mu urzędnik ruchu z powodu, że do służby przyszedł używszy za wiele alkoholu.

TELEGRAMY.

Napędzony dyrektor.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Rady nadzorczej Laenderbanku generalny dyrektor Palmer zawiadomił, iż ustępuje. Rada nadzorcza z wyrazami ubolewania przyjęła jego dymisyę i mianowała następcą jego dyrektora Lohnsteina.

(Palmer, jak wiadomo, naraził bank na milionowe straty przez fałszywe operacye w londyńskiej filii Laenderbanku. Nie ustąpił dobrowolnie, tylko kazano mu iść do dyabła. Uw. Red.)

Ameryka kaptuje Chiny.

Wiedeń. „Wr. Allg. Ztg.“ donosi z kół dyplomatycznych, że niebawem oczekiwać należy zaostrzenia się stosunków pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonemi. Jako charakterystyczny podaje dziennik fakt, że Ameryka rozmaitymi sposobami stara się pozyskać sympatyę Chin i przytacza, że Ameryka zrezygnowała z reszty odszkodowania w sumie 44,000.000 dolarów, jakie Chiny miały zapłacić za szkody, poczynione przez niepokoje bokserów.

Amnestya wojskowa w Austryi.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza najwyższe zarządzenie co do armii, marynarki wojennej i obrony krajowej.

Wszystkim tym, którzy nie usłuchali wojskowego wezwania i dezerterom, pozostającym w więzieniu jakoteż w śledztwie lub dochodzeniu dyscyplinarnem, darowuje się od 2-go grudnia br. resztę kary.

Portugalia przed rewolucyą.

Lizbona. Dekret królewski rozszerzył działalność sądów, przeznaczonych dla zbrodni anarchistycznych, także na wszystkie zbrodnie polityczne. Sędzia śledczy, mianowany prezydentem tego trybunału, podał się do dymisyi.

Berlin. „Lokal Anzeiger“ w korespondencyi z Portugalii określa położenie tamtejsze jako bardzo krytyczne. Wszystkich rezerwistów powołano pod broń, co wskazuje, że wybuchu rewolucyi należy oczekiwać lada dzień.

Lud jest ogromnie rozgoryczony przeciwko królowi i jego faworytowi dyktatorowi Franco, któremu przypisuje główną winę obecnego smutnego położenia.

W przewódcy partyi antirządowej Alpoim, opinia publiczna widzi prezydenta przyszłej republiki.

Arsenał rewolucyonistów.

Petersburg. W mieszkaniu socyalistycznego radnego miejskiego Hersena odbyła policya rewizyę, przyczem dokonano sensacyjnego odkrycia. Znaleziono u niego cały magazyn broni, jakoteż druków, przeznaczonych dla rosyjskich terrorystów. Ogółem znaleziono 3.000 rewolwerów z nabojami, wielką ilość patronów wybuchowych, elektryczny motor do zapalania pocisków eksplodujących na odległość, a nadto przyrząd, służący do przewożenia bomb, tudzież druków przez granicę.

Pruska wścieklizna.

Berlin. Rząd przedłożył wczoraj w parlamencie projekt nowej ustawy o stowarzyszeniach, której 7. §., skierowany głównie przeciw Polakom, brzmi jak następuje:

§. 7. Obrady na zgromadzeniach publicznych mają być prowadzone w języku niemieckim. W innych językach mogą być prowadzone wyjątkowo za zezwoleniem centralnej władzy krajowej.

Nadesłane.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Cukiernia Kazimierz Sotschek Lwów, pl. Maryacki l. 5. poleca wielki wybór **Dyabełków** Bufet w teatrze miejskim (151)

Zakład dentystyczno-techniczny Franciszka Glasgalla
odznaczony złotym medalem na wystawie paryskiej, przeniesiony z ulicy Kazimierzowskiej na ulicę Sykstuską 2.

C. I K. NADWORNY DOSTAWCA

HAYA
PUDER

antiseptyczny, przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. Prawdziwy tylko z m. „Opatrzność". Cena pudełka 70 halerzy.

!! Tysiące podziękowań !!
W każdej aptece i droguerыi do nabycia!!!

HAYA
MYDŁO

hygieniczne jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzane z najdelikatniejszych materyałów, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 h.

!! Tysiące podziękowań !!
W każdej aptece i droguerыi do nabycia!!!

Ostrzega się przed naśladownictwami !!
Żądać należy wyraźnie „HAYA" pudru antiseptycznego, „HAYA" mydła hygienicznego.

Główny skład wysyłkowy
S. HAY
aptekarz, c. i k. dostawca nadworny we LWOWIE.

NOWO OTWARTA MLECZARNIA
MARYI GAWĘDY, ULICA ZYBLIKIEWICZA 29
POLECA CODZIEŃ ŚWIEŻE DWORSKIE MLEKO, ŚMIETANKĘ, MASŁO DESEROWE, ROZMAITE SERY I T. P. CENY NADER NIZKIE.
2152

„GONIEC POLSKI"
LWÓW, ULICA KRZYWA L. 6.

Niniejszem zamawiam pismo na miesiąc ——————
kwartał ——————, *rok* —————— *i przesyłam równocześnie prenumeratę*
w kwocie —————— *kor.* —————— *hal. przekazem pocztowym.*

Adres: Imię i nazwisko ——————
—————— *miejsce zamieszkania, ulica i Nr.* ——————
——————

(Należy pisać dokładnie i wyraźnie. Wyciąć i nalepić na korespondentkę i posłać do redakcyi.)

1 korona miesięcznie | 1 korona miesięcznie

Baczność przed naśladownictwami

Oryginalne patentowane
Wouwermanowskie palniki,
przy których użyciu zaoszczędza się 30 do 50% gazu, zależnie od wielkości palnika, są tylko wtedy prawdziwe jeżeli montuje je moja firma. — Do palników tych potrzebne, oryginalne siatki, sprzedaje jedynie moja firma, która sama tylko przyjmuje instalacye gazowe tych palników po bardzo przystępnych cenach: Palnik oryg. Wouwermana, kompletny wraz z montażą kor. 5·25, oryginalna siatka rezerwowa 50 hal., oryginalny Jena cylinder szklany 40 hal. Siatki są tylko takie oryginalne, które noszą napis „Olso", marka ochronna.

Koncesyonowany Zakład instalacyjny dla urządzeń wodociągowych i gazowych
Juliusza Weissa
we Lwowie, ul. św. Michała 4. Telefon 1042.

Odznaczony najwyższem uznaniem na międzynarodowej wystawie w Paryżu 1907 roku krzyżem honorowym i złotym medalem.

CUKIERNIA BIENIECKIEGO
poleca swoje wyroby pierwszej jakości, przyjmuje zamówienia na wesela, wieczory i przyjęcia. Wszystko wykonywa starannie i w oznaczonym czasie. (155)

STAMPILE
kauczukowe wykonuje najspieszniej i starannie **M. ZAWADZKI, drukarnia, Lwów, tylko ul. Jagiellońska l. 9** (naprzeciw c. k. Sądu). (135)

WSZELKIE DRUKI
wykonuje starannie i najspieszniej
JEDYNA DRUKARNIA
dla potrzeb kupieckich i przemysł.
M. ZAWADZKIEGO
we Lwowie, tylko ul. Jagiellońska 9
(naprzeciw c. k. Sądu).
135

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY
DO SZYCIA DO RÓŻNYCH CELÓW

a zatem nie tylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia damskiego jedynie u nas nabyć można

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach. Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

Singer Co. Tow. Akc. maszyny do szycia
Lwów, pl. Halicki 2. Filia: Grodecka 30.

Filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga. Wszystkie w innych składach maszyn do szycia pod nazwą „Singera" oferowane maszyny zbudowane są według jednego z naszych starszych systemów, który ustępuje naszym nowszym systemom maszyn familijnych tak co do konstrukcyi jak też sprawności i trwałości. 16..

148
W. ADAMSKI :: **Lwów** :: **Hotel Żorża**
Poleca: **Zasłony przed okna** od przewiewu; **Chodniki i rogóżki** kokosowe; **Filce** na podłogi; **Wałki z waty** do zatykania drzwi i okien od przewiewu; — **Skórki, Angory i Kory w kolosalnym wyborze. — Ceny przystępne.**

Pracownia Rusznikarska Szadkowski i Kopczyński we Lwowie, plac Bernardyński l. 3
poleca wszelkiego rodzaju broń myśliwska po najtańszych cenach. Wszelkie reparacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie i tanio.

Ostatnie Nowości na suknie i kostyumy damskie, najmodniejsze jedwabie na bluzki, barchany, flanelki, płótna, szyfony poleca firma **Antoni Uwiera**
Wielki wybór. Towar doborowy. Ceny nader nizkie. **Lwów, ul. Halicka 12.**

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

KUPNO

Jednopiątrowa kamienica przy ul. Granicznej tanio do nabycia. Wiadomość w „Doroteum“ przy ul. Szajnochy. 2139

Majątek ziemski 350 morgów, stacya kolejowa Wereszyca-Wiszenka. tanio do nabycia. Wiadomość w Doroteum przy ul. Szajnochy. 2246

Bardzo tanio sprzedam lub wypożyczę długi fortepian. Zgłoszenia Administracya Gońca, ul. Podwale 7, „L. K.“ 2249

„KONSUMCYA”

Dom komisowy i chrześcijańska agencya handlowa pośredniczy przy wszelkiego rodzaju zakupnach i sprzedażach

Paniom i Panom z prowincyi załatwia wszelkie sprawunki sumiennie i szybko za zaliczką. — Sprawunki niepomyślnie załatwione, przyjmujemy napowrót.

Kto chce korzystnie co kupić lub sprzedać, niechaj uczyni to przez „Konsumcyę“, Lwów, ulica Ruska l. 20.

Dziczyznę, drób tuczony, masło, jaja i wszelkie artykuły spożywcze zakupuje lub przyjmuje do komisowej sprzedaży.

Jabłka 18 ct. kilo, drzewo, węgiel pruski, nafta faniej niż wszędzie.

Kilka realności intratnych do sprzedania. Informacyi bezinteresownie udziela „Konsumcya“ ul. Ruska 20.

2 pokoje i kuchnia, ul. Łyczakowska 62 tanio dla bezdzietnych do wynajęcia. 1997

Koncesyonowana Agencya dóbr, Jagiellońska l. 17, poszukuje dwa większe, jeden mniejszy majątek ziemski do kupna i dwie do 400 morgowe dzierżawy. Umieszcza służbę folwarczną — administracyjną i wszelkiego rodzaju oficyalistów dla których kilka wolnych posad jest. Na odpowiedź 20 hal. marka. 1997

Pierwszorzędny znany
Magazyn Obuwia
pod firmą
Józef Teliczek
poleca obuwie eleganckie własnego wyrobu podług najnowszych angielsk. fasonów :: jakoteż Buty wyścigowe i do polowania. :: :: :: ::
We Lwowie, ul. Sienkiewicza 9 (149)
Ceny nizkie.

LOKALE

Pokój dla emerytów, przy rodzinie do wynajęcia. Zgłoszenia w Administracyi, ulica Podwale 7. 2247

Pokój osobny albo wspólny dla Pań z całem utrzymaniem jest zaraz do wynajęcia. Ulica Gliniańska nowa, boczna Piekarska II. p., drzwi na prawo. 2244

Pokój kawalerski frontowy, pokój, kuchnia w oficynie. Ulica 29 Listopa l. 11. 2242

POSADY

Młoda posługaczka z wiktem, potrzebna zaraz, ulica Piekarska l. 21, II. p., drzwi Nr. 9. 2252

Małżeństwo bezdzietne poszukuje miejsca dozorcy do kamienicy. Nowy Świat 4, dozorca. x

Pomocnika fotograficznego, Pannę do pozytywów, kopistę, służącego i 2 chłopców, przyjmie zaraz. Zakład Hegedüsa, ul. Kopernika l. 8, 2123

Osoba starsza inteligentna, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady za bonę do dzieci, lub do zarządu domu. — Adres: F. Sommer — Przemyśl l. 12 (Zasanie). x

Pomocnik stolarski zostanie zaraz przyjęty. M. Hegedüs, ul. Kopernika l. 8.

Uczy gry na fortepianie metodą Leszetyckiego — również akompaniuje do śpiewu i gry na skrzypcach, Marya Białoskórska, ulica Mała l. 2. (boczna Łyczakowska). 3333

ROZMAITE

Stefan Ulberski
Lwów dojazd do głównego dworca, Lokal Towarzystwa Spożywczego Urzędników i służby c. k. państw.
poleca swój handel zaopatrzony w towary kolonialne spożywcze, artykuły gospodarstwa domowego, wina, koniaki i rumy. Specyalność: HERBATA z „WIEŻĄ“ Szarskiego i Syna w Krakowie, dogodny sklep dla gości z prowincyi z powodu blizkości głównego dworca. 2253

KTO
poszukuje posadę, lub miejsce, niech się zaraz zgłosi pl. Dąbrowskiego l. 7, II piętro. Z prowincyi marka na odpowiedź.

LODOWNIA
o pojemności 400 mtr. kubicznych oraz prawo wyrębu lodu na stawie obok lodowni położonym jest na rok 1907/8 do wydzierżawienia. Adres: Zarząd Fabryki Stillerówka, ulica Snopkowska 1. Telefon 233. 2127

6 stylowych złoconych krzeseł fortepian do nauki, duża otomana i inne meble ul. Tkacka 2c I. p. **tanio sprzedam**

BEZPŁATNIE!
Nakładem podpisanej firmy wychodzi obecnie
Nowa zajmująca powieść
pod tytułem 2116
PORWANE :: DZIECIĘ ::
życie, podróże i przygody najśmielszego wodza cygańskiego teraźniejszych czasów

Zeszyt okazowy wysyłamy bezpłatnie! Proszę żądać!

WYDAWNICTWO POWIEŚCI ILUSTROW.
LWÓW, UL. CZARNECKIEGO 3.

W realności c.k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie przy ul. Chorążczyzny l. 17, są do wynajęcia 3 lokale z osobnymi wchodami w sutergnach od podwórza nadające się na składy lub magazyny w ogólnej powierzchni 170 m². Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w tejże c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych w godzinach urzędowych. 2226

56 ct. pół kila Masła
wybornego kuchennego tylko w sklepie pod firmą „JEDNOŚĆ“, Lwów, ul. Grodzickich. 2243

Nowo otworzony
Magazyn i pracownia pościeli
pod firmą
Kazimierz Skibiński
Lwów, ulica Kopernika 7
(długoletniego współpracownika znanej firmy J. Schustera). Poleca własnego wyrobu: kołdry od K 5, materace od K 14, wkładki sprężynowe od K 30, wkładki druciane od K 22, oraz pierze, włosień, trawę morską itp. — Zarazem przerabia kołdry, materace i wkładki sprężynowe po bardzo nizkich cenach. 1889

Ochraniaj twoją żonę!
Najważniejsza ilustrowana książka o nadmiernem błogosławieństwie potomstwem. — Tysiące pism dziękczynnych wysyła dyskretnie po nadesłaniu 90 hal. w markach pocztowych pani ANNA KAUPA, Berlin S. W. Lindenstrasse 50. 639

10 zł. miesięcznie zupa, pieczeń i legomina
Skulski, Teatralna 16.

WINA WĘGIERSKIE
czerwone i białe, pod gwarancyą prawdziwe, przyjemne i zdrowe, dostarcza w 34-litrowych beczułkach kolejowych, także próbne w beczułkach pocztowych po 4¼ litra jak następuje:

z roku	1906	34 litrowa	zł. 12	4¼ litrowa	zł. 1·75
„	1902	„	„ 14	„	„ 2·—
„	1897	„	„ 17	„	„ 2·30
„	1893	„	„ 19	„	„ 2·50
„	1887	„	„ 21	„	„ 2·75
„	1879 wino lecznicze			4¼ litrowa	„ 4·90

Wszystko opłacone. Miód patoka, najlepszy, deserowy, biały lub żółty 5 kg. puszki zł. 3·50.
L. Altneu, Versecz Nr. 29, Węgry. 1969

Duży, czarny pies zagubiony, jest do odebrania u dozorcy przy ulicy Ormiańskiej l. 22. 2248

Kurs Tańców
dla początkujących rozpoczynam 3. grudnia. Wpisy przyjmuje cały dzień.
Nowicki
2228 Ormiańska 4, II. p.

Mąkę razową „Grahama“, oliwę do świecenia pół kg. 20 ct. poleca Szymon Fried, Rynek 10. (161)

Damska fryzyerka, katoliczka, władająca językiem niemieckim i polskim, czesze na wesela, i przyjmuje abonamenty. Warunki bardzo przystępne. Fryzyerka, ulica Piastów 14, I. p. drzwi 11 x

NAUKA KROJU
Tylko w szkole „Stefanii“ nauczycielki krojów na kursie „Pracy kobiet“, udzielającej tej nauki także w swej pracowni, przy ulicy Łyczakowskiej l. 4, wyuczyć się można gruntownie kroju francuskiego, angielskiego i szycia, których lepiej ani pierwsza firma paryska nie wyuczy. Mnóstwo Pań oraz zawodowych krawczyń i krawców dopiero w tej szkole nabrało należytego pojęcia o kroju, czego przedtem w żadnej innej szkole nie skorzystali. — Suknie wykonuje w eleganckich fasonach od 50 koron począwszy. Przyjmuje także suknie do skrojenia i fastrygowania. Formy do nabycia. „Stefania“, Lwów. 1636

Kanarki
harceńskie

śpiewaj. wieczór przy świetle jak we dnie są do sprzedania!!
Hotel „Wanda“ ul. Trybunalska. **Sondermann.** 2113

Licytacyj i aukcyj Doroteum
nie przeprowadza, natomiast sprzedaje tanio z wolnej ręki od zacnych państw z powodu zaszłych stosunków rodzinnych nabyte meble, obrazy, fortepiany, pianina, kredensy, sypialnie, jadalnie, garnitury salonowe, antyki, motocykle, bronie palne, szable, wanny, portyery, chodniki, firanki, uprząż na konie, siodła, nową bieliznę, kilka futer męskich i damskich, oraz innych towarów futrzanych, sanki, maszyny do szycia, meble mosiężne, zegary, lampy, powozy, porcelanę, serwisy, lustra, konsole i wiele innych przedmiotów. Z prowincyą porozumienie listowne za nadesłaniem 20 halerzy w markach. — **Zarząd firmy Doroteum we Lwowie, ul. Szajnochy.** 1304 B

Cukiernia
ANIELA KURNACH
Trybunalska 6,
poleca Mikołaje i pierniki
na czystem miodzie zdrowe dla dzieci (157)

Podarki na św. Mikołaja
2178
w olbrzymim wyborze poleca **Magazyn cukrów i herbatników, Lwów, ulica Jagiellońska l. 5.**
C. SCHAYER.

CUKIERNIA ZAKOPIAŃSKA
Lwów, ulica Batorego 36
Kazimierza STEFANICKIEGO
polecą na Św. Mikołaja i na Święta Bożego Narodzenia, znane z dobroci swoje wyroby cukiernicze Zamówienia miejscowe i prowincyonalne wykonuje punktualnie, franko bez opakowania przy większych zamówieniach. (166)

Ekrany oprawia, nowe wzory. Koniewicz, ulica Batorego l. 12.

Bambusowe mebelki, bajecznie tanio, poleca Koniewicz, ulica Batorego l. 12.

Kołyski i łóżka koszykowe w różnych wielkościach, poleca uprzejmie Koniewicz, ulica Batorego l. 12.

Kosze, wózki, meble bambusowe, reperuje i odnawia za bezcen. Koniewicz, ulica Batorego l. 12.

Kosze do podróży, do drzewa, na kwiaty, na papiery. Olbrzymi wybór. Taniej jak wszędzie, poleca Koniewicz, ul. Batorego l. 12.

6·50 K
wynosi rata na los turecki 400 fr. Razem 37 rat po 6 K 50 h. Do 1-szej raty prosimy dołączyć na podatek i stemple 3 korony. Dalsze raty po 6·50 kor. Czeki pocztowe bezpłatnie. Najbliższe ciągnienia
1. grudnia
zaś rocznie 6 ciągnień mają te losy, z których każdy bez wyjątku los musi wygrać 232 fr. w złocie zaś ma główne wygrane
600.000 fr.
300.000, 200.000
100.000 i t. d. Prawo do gry ma się już po złożeniu 1. raty zpn.

Nasza „Gazeta handlowa“ wychodzi 2 razy w miesiącu

SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI. WYDAWCA: STANISŁAW TOKARSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI NIEJAWNEJ.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO“, TOKARSKI & BRANDOWSKI, POD ZARZĄDEM KAROLA DOROSZYŃSKIEGO. Papier z fabryki Tow. Akc. Braci Fiałkowskich w Białej.